



WIERZYĆ I GŁOSIĆ

„Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawia nas przed sobą razem z wami”
/2 Kor 4, 13-14/

Być chrześcijaninem nie oznacza coś robić. Znaczy pozwolić, by nas odnawiał Duch Święty. Dobro jednak zmierza zawsze do dzielenia się. Dzielenie się dobrem sprawia, że ono się umacnia i rozwija. Dlatego jeśli ktoś pragnie żyć z godnością oraz w całej pełni, nie ma innej drogi, jak uznanie drugiego człowieka i szukanie jego dobra. Nie powinny więc nas dziwić niektóre wypowiedzi św. Pawła: «miłość Chrystusa przynagła nas» (2 Kor 5, 14); «Biada mi [...], gdybym nie głosił Ewangelii!» (1 Kor 9, 16). „Życie umacnia się, gdy jest przekazywane, a słabnie w izolacji i pośród wygod. Istotnie, najbardziej korzystają z możliwości życia ci, którzy rezygnują z wygodnego poczucia bezpieczeństwa i podejmują z pasją misję głoszenia życia innym. [...] życie wzrasta i staje się dojrzałe w miarę jak ofiarujemy je za życie innych” (Papież Franciszek).

W dzisiejszych czasach nie każdy chrześcijanin ma odwagę publicznie dawać świadectwo wiary i mówić o Bogu, a tym bardziej dzielić się swoim doświadczeniem wiary z innymi. A tego przecież wymaga od nas przymierze jakie zawarliśmy z Bogiem na chrzcie świętym. Wokół nas wiele osób zadaje sobie pytanie: czy Bóg na prawdę istnieje, a może go nie ma? A może i mnie ogarniają wątpliwości i osłabiam swoje więzi lub nawet rezygnuję ze spotkań z moją wspólnotą wiary. Wydaje mi się, że mam jeszcze czas na poprawę i wiele lat życia przede mną, że wszystko kiedyś ureguluję. Głupcze... czas szybko ucieka, a wieczność czeka. Zadawaj sobie częściej pytanie: jakim jestem katolikiem? letnim? zimnym? zaangażowanym czy zdystansowanym? Czy pamiętasz początki relacji z Bogiem? Swoją wczesną młodość, kiedy wiara była gorąca i szczerą tak jak dziecko? Pamiętasz chwilę kiedy przyjmowałeś Jezusa jako Pana i Zbawiciela? Pamiętasz kiedy ostatni raz modliłeś się z bliskimi na głos? A kiedy ostatni raz zdarzyło Ci się powiedzieć publicznie „Niech będzie pochwalony”? Znaki wiary szybko zanikają w świecie pośpiechu i laicyzacji. Wielu już odcięło się od chrześcijańskich korzeni. Czy tylko pozostały wspomnienia? Mama zawsze pamiętała o zrobieniu znaku krzyża na krojonym chlebie. A my zapomnieliśmy o prostych gestach, które wyrażają naszą wiarę. Przechodząc koło kościoła nie wszyscy wierzący kreślą „znak krzyża”. Nawet w kościele, miejscu świętym nie potrafimy poprawnie przyklęknąć. Być może jednak czynimy znaki, ale sercem jesteśmy daleko od Niego. Tak blisko mamy źródło wiary jakim jest Słowo Pana, a ciągle chodzimy jakby we mgle. Celem wiary jest uświęcenie nasze poprzez poznanie i zjednoczenie z Jezusem który jest drogą, prawdą i życiem.

„Cieszę się przeto owym duchem wiary, według którego napisano: Uwierzyłem, dlatego przemówiłem; my także wierzymy i dlatego mówimy, przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami”.
/2 Kor 4, 13-14/

Wiara rozwija i umacnia się wtedy, gdy jest przekazywana i dzielona z innymi. Chrystus powiedział „Idźcie na cały świat i głosicie ewangelię wszelkiemu stworzeniu” (Mk 15,16). Jedni się modlą, inni głoszą, ale wszyscy świadczą wprowadzając Słowo Pana w czyn. Nie jest to łatwe dla niektórych z nas, przytłoczonych wyczerpującą pracą i codziennością, pośpiechem życia czy nieśmiałością. Nie martw się jednak, co i kiedy masz mówić. Duch Święty przyjdzie nam z pomocą jeśli wzywać Go będziemy. Człowiek mocny wiarą może „góry przenosić”. Zależność wiary od słowa i jego słuchania oraz posłuszeństwo Bogu, to droga do własnego rozwoju. Cieszę się zatem tym Duchem wiary. Niech radość jaka mnie ogarnia skłania innych do refleksji.

Jak żyć Słowem Pana?

Członkowie Legionu Maryi mają odwagę rozdawać Cudowny Medalik tam gdzie się pojawiają. A czy ja mam odwagę rozpowszechniać Słowo Pana w swojej parafii? Może warto o taką zgodę zapytać księdza proboszcza. Olek kseruje i rozprowadza egzemplarze Słowa Pana w swoim zakładzie pracy, a czyni to z radością i spotyka się z dużą wdzięcznością wielu. „Oby świat współczesny, poszukujący czy to w twodze, czy w nadziei, przyjmował Ewangelię nie od jej głosicieli smutnych i zniechęconych, nie od niecierpliwych lub bojaźliwych, ale od sług Ewangelii, których życie jaśnieje zapałem, od tych, co pierwsi zaczerpnęli swą radość od Chrystusa” (Papież Franciszek).

Świadectwo

Życie i wiara - to największe dary, które Rodzice mi przekazali. Z upływem lat coraz bardziej je doceniam i przekonuję się, że nie można ich zatrzymywać dla siebie. Pracę zawodową rozpoczęłam jeszcze w czasach komunistycznych, gdy nie było mowy o zawieszeniu krzyża w instytucjach państwowych. Nosiłam wtedy krzyżyk na szyi. W przedszkolu, gdzie pracowałam, starałam się wykorzystać naturalne sytuacje i przypadające święta kościelne, aby dzieciom powiedzieć coś o Panu Bogu. Wśród przedszkolaków miałam dzieci niesłyszące. Chociaż dzisiaj to są już dorośli ludzie nadal mam z nimi kontakt. Cieszę się, że teraz mogę im i ich rodzinom służyć tłumacząc Słowo Boże i liturgię podczas Mszy świętej dla głuchych, a w razie potrzeby pomagać w kontaktach z osobami słyszącymi. Jest to dla mnie okazja, by również życiem głosić Dobrą Nowinę. A mały krzyżyk na szyi wciąż pokazuje do kogo należę.

Hania, Grupa II

„Wprowadzajcie słowo w czyn” (Jk 1,22)